

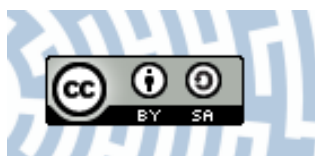


You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Podróże na papierze : list Krzysztofa Kolumba do Luisa Santángela a laboratoryjne style wiedzy

Author: Adam Pisarek

Citation style: Pisarek Adam. (2020). Podróże na papierze : list Krzysztofa Kolumba do Luisa Santángela a laboratoryjne style wiedzy. W: J. Dziewit, M. Pacukiewicz, A. Pisarek (red.), "Kulturowe historie podróżowania" (S. 75-101). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Na tych samych warunkach - Licencja ta pozwala na kopiowanie, zmienianie, rozprowadzanie, przedstawianie i wykonywanie utworu tak długo, jak tylko na utwory zależne będzie udzielana taka sama licencja.



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego



Adam Pisarek

Uniwersytet Śląski w Katowicach

 <https://orcid.org/0000-0002-9872-364X>

Podróże na papierze. List Krzysztofa Kolumba do Luisa Santángela a laboratoryjne style wiedzy

Science/fiction

Pismo alfabetyczne i podróże mają w tradycji europejskiej długą, wspólną historię. Przez całe stulecia piśmienne formy ekspresji związane z doświadczeniem ludzi przemierzających odległe terytoria kształtowały się i stabilizowały w postaci różnorodnych konwencji. Powstawały mniej lub bardziej zintegrowane modele sztuki podróżowania (*ars apodemica*)¹ i podróżopisarstwa². Wbrew pozorom trudno jednak mówić o prostym i niezmiennym „przymierzu”, które skutkowałoby ukonstytuowaniem się spójnego dla kultur zachodniej nowożytności stylu poznawczego związanego z praktyką przekładania wielozmysłowego doświadczenia na wizualne inskrypcje. Różnorodność używanych form łączyła się w tym przypadku nie tylko z tradycjami cyrograficznymi i obecnymi w ich ramach trwałymi toposami, lecz także z idiosynkratycznym doświadczeniem

¹ Por. M. Bratuń, *Ars apodemica. Narodziny – rozwój – zmierzch*, w: *Wędrować, pielgrzymować, być turystą. Podróż w dyskursach kultury*, red. P. Kowalski, Katedra Kulturoznawstwa i Folklorystyki Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2003, s. 67–76.

² Por. R. Krzywy, *Od hodoeporikonu do eposu peregrynackiego. Studium z historii form literackich*, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2011, s. 13–30.

matrycowanym po części przez *episteme*³ epoki oraz celami, jakim służyły podróże i pisanie o nich.

Sytuacja jest jeszcze bardziej skomplikowana, trudno bowiem interpretować praktyki piśmiennicze bez wiedzy o dominujących w danym czasie przekonaniach na temat tego, czym może być pismo i czym może być czytanie⁴. To podstawowe informacje potrzebne w trakcie prowadzenia analiz odsłaniających, w jaki sposób kształtował się europejski dyskurs o podróżowaniu, a pośrednio także o odmienności kulturowej.

Michel de Certeau, rozrysowując swój projekt archeologii etnologii⁵, nie brał ostatniego z tych problemów pod uwagę⁶, lecz jednocześnie wyraźnie zaznaczał, że istnieje związek pomiędzy wczesnorenesansowymi narracjami o podróżach i odkryciach a wykluwającymi się powoli nowożytnymi metodami naukowymi. Tym sposobem częściowo uzupełniał ustalenia badaczy pisma i rewolucji drukarskiej, którzy zauważyli podobną relację pomiędzy sposobami interpretowania Pisma Świętego w tradycji reformacyjnej i czytania Księgi Natury w ramach konstytuującej się perspektywy empirycznej⁷. Powinowactwa te wiązali oni z modelotwórczą rolą pisma. Podążając za ich ustaleniami, uznaje, że właśnie na tym poziomie analizy odnaleźć można pewne trwałe założenia, które przenikają zróżnicowany dyskurs związany z doświadczeniem odmienności kulturowej i wpływają na kształt wielu form

³ Terminu *episteme* używam zgodnie z definicją Michela Foucaulta sformułowaną w *Archeologii wiedzy*. Jest to „zespół stosunków między naukami, figurami epistemologicznymi, pozytywnościami i praktykami dyskursywnymi, [...] pozwala uchwycić grę przymusów i ograniczeń, które w danym momencie są narzucone dyskursowi”. M. Foucault, *Archeologia wiedzy*, tłum. A. Siemek, wstęp J. Topolski, PIW, Warszawa 1977, s. 232.

⁴ Por. D.R. Olson, *Papierowy świat. Pojęciowe i poznawcze implikacje pisania i czytania*, tłum. M. Rakoczy, wstęp G. Godlewski, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2010.

⁵ M. de Certeau, *Travel Narratives of the French to Brazil: Sixteenth to Eighteenth Centuries*, transl. K. Streip, „Representations” 1991, vol. 33, s. 221–226.

⁶ Choć podejmował je w szkicach zamieszczonych w tomie *Wynaleźć codzienność (Ekonomia piśmienna i Czytanie jako kłusownictwo)*. Por. tenże, *Wynaleźć codzienność. Sztuki działania*, tłum. K. Thiel-Jańczuk, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008, s. 133–175.

⁷ Por. D.R. Olson, *Papierowy świat...*, s. 267; E. Eisenstein, *The Printing Press as an Agent of Change*, Cambridge University Press, Cambridge 1979, s. 455.

tekstowych – od literatury podróżniczej po prace etnologiczne. De Certeau natomiast bliższy był w tym przypadku wytycznym archeologii wiedzy Michela Foucaulta. Zaznaczając, że pragnie skupić się na francuskich tekstach podróżniczych powstających od XVI do XVIII wieku, chciał traktować je jako interdyscyplinarne laboratoria, w których konkretne

kategorie analizy, koncepcje naukowe i systemy taksonomiczne rozgraniczające i klasyfikujące spostrzeżenia dotyczące organizacji społecznej, form językowych i prawnych, technologii, mitów i legend, geografii, nowych sposobów doświadczania ciała, a także czynników biologicznych, zoologicznych i medycznych, są obecne i oddziałują na siebie⁸.

Takie „przestrzenie” laboratoryjne należałoby według de Certeau badać jako efekty praktyk dyskursywnych, w których krzyżują się różnorakie modalności wypowiedzi z czasem ulegające separacji i organizacji zgodnie ze znanymi nam podziałami na naukę i twórczość literacką. Częste użycie tych samych formuł w analizowanych przez de Certeau tekstach sugeruje jednak, że możemy mieć do czynienia z nieoczywistym powinowactwem, które łączyło, a być może nadal łączy konwencje narracyjne i procedury badawcze. Do opisu tego powinowactwa francuski historyk wykorzystał koncepcję „nauki/fikcji” (*science/fiction*), formułując jedno z ważniejszych moim zdaniem pytań w tak dookreślonym obszarze refleksji: w jaki sposób narracje podróżnicze łączą reguły rządzące konwencją literacką z regułami produkcji wiedzy naukowej, tak że zawierający je tekst można uznać za koherentną całość? Drugie, podobne pytanie mogłoby brzmieć następująco: dlaczego formuły słowne pozwalające używać pisma jako narzędzia, które służy opowiadaniu fikcji (np. w powieści), mogą służyć także opisywaniu rzeczywistości (w relacjach podróżniczych i pismach antropologicznych)?

Sam de Certeau uznawał, że kluczem do zrozumienia tych problemów jest odkrycie zasad rządzących relacją pomiędzy nowożytną nauką a funkcjonalizacją metafory, w czym blisko mu do ustaleń przywołanych już reprezentantów teorii piśmienności oraz – pośrednio – badań Foucaulta nad stosunkiem

⁸M. de Certeau, *Travel Narratives...*, s. 222; tłum. własne.

słów do rzeczy⁹. Francuski historyk i jezuita ujmował to obrazowo: „Narracje podróżnicze są tekstami powstającymi na bazie obserwacji, nawiedzanymi przez swojego Innego – to, co wyobrażone”¹⁰.

W polu dyskursu antropologicznego przedstawione powyżej wątki intensywnie rozważano w drugiej połowie XX wieku, gdy wydanie *Dziennika w ścisłym znaczeniu tego wyrazu*¹¹ Bronisława Malinowskiego uruchomiło cały szereg wątpliwości dotyczących statusu opisu etnograficznego i zależności pomiędzy badaniami terenowymi a tekstowymi sprawozdaniami z ich wyników. Zwrot interpretacyjny i refleksyjny napędzany był próbą zrozumienia, na czym polega relacja łącząca techniki pisarskie związane z wytwarzaniem wiedzy, figurę antropologa i rzeczywistość kulturową¹². Wyrażone przeze mnie ogólne wątpliwości zyskały więc w ramach dyskursu antropologicznego konkretny wymiar¹³.

Kluczowe dla zrozumienia ówczesnych ram myślowych wydają się konstatacje Clifforda Geertza i Jamesa Clifforda. Ten pierwszy uznawał, że skoro antropologia zawiera się w książce, „granica pomiędzy sposobem przedstawiania a konkretną treścią jest równie niemożliwa do wytyczenia w analizie kulturowej, co w malarstwie”¹⁴. Kryterium odróżniającym to, co nierzeczywiste, od tego, co powiązane ze światem, jest umiejętność wyjaśnienia niuansów znaczeniowych przez autora-etnografa. Zasada oddzielenia prawdy od fałszu¹⁵, pozwalająca na wytyczenie granic pisarstwa antropologicznego,

⁹ Por. M. Foucault, *Słowa i rzeczy. Archeologia nauk humanistycznych*, tłum. T. Komendant, A. Tatariewicz, słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2007.

¹⁰ M. de Certeau, *Travel Narratives...*, s. 225.

¹¹ B. Malinowski, *Dziennik w ścisłym znaczeniu tego wyrazu*, wstęp i oprac. G. Kubica, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2008; tenże, *A Diary in the Strict Sense of the Term*, pref. R. Firth, transl. by N. Guterman, The Athlone Press, London 1967.

¹² Por. *Writing Culture. The Poetics and Politics of Ethnography*, ed. J. Clifford, G.E. Marcus, University of California Press, Berkley, CA, 1986.

¹³ Na gruncie filozofii wątki te rozwijał już w 1967 roku Jacques Derrida, zajmując się zarówno statusem pisma w jego relacji do języka i świata, jak i rolą metafory. Por. J. Derrida, *O gramatologii*, tłum. B. Banasiak, Wydawnictwo Oficyna, Łódź 2011.

¹⁴ C. Geertz, *Opis gęsty: w poszukiwaniu interpretatywnej teorii kultury*, w: tegoż, *Interpretacja kultur. Wybrane eseje*, tłum. M.M. Piechaczek, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2005, s. 31.

¹⁵ Por. M. Foucault, *Porządek dyskursu*, tłum. M. Kozłowski, słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2002, s. 11–12.

została więc u Geertza połączona z gradacyjnym, wartościującym podziałem na zapisy lepsze i gorsze, bliższe i dalsze życia, mające potencjał translacyjny i gubiące za wiele w tłumaczeniu.

To dodatkowe kryterium klasyfikacyjne nie spowodowało jednak, że u Geertza zniknął podstawowy problem związany z opisaniem tekstu w jego relacji do rzeczywistości pozatekstowej. Amerykańskiemu antropologowi w uchwyceniu tej relacji pomogła koncepcja tekstu jako metafory, która pozwalać miała na „czytanie” kultury, tzn. wyjście poza ideę nagich faktów i obiektywizujące narracje antropologiczne¹⁶. Jednocześnie oznaczała jednak zastosowanie „modelu dla czegoś” jako „modelu czegoś”¹⁷. Model dla mowy, jaki stanowić może konwencja piśmiennicza¹⁸, stawał się w tym wypadku także modelem kultury.

Inaczej relację między tekstem a światem próbował sproblematyzować James Clifford. Połączył on analizę „zinstytucjonalizowanych praktyk zamieszkiwania i podróżowania”, za które uznawał badania terenowe, z „akademickimi tradycjami” i „zasadami przedstawiania”¹⁹ obecnymi w obrębie

¹⁶ C. Geertz, *Zmącone gatunki. Nowa formuła myśli społecznej*, w: tegoż, *Wiedza lokalna. Dalsze eseje z zakresu antropologii interpretatywnej*, tłum. D. Wolska, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2005, s. 40–44.

¹⁷ „Wzorce kulturowe są modelami, że stanowią zestawy symboli, których wzajemne relacje modelują relacje pomiędzy jednostkami, procesami czy jakimikolwiek innymi elementami fizycznych, organicznych, społecznych lub psychologicznych systemów, naśladując je, będąc względem nich paralelnymi bądź też je stymulując. Pojęcie modelu ma jednak dwa znaczenia – rozumiemy je jako model »czegoś« bądź też model »dla« [...]. W pierwszym znaczeniu podkreśla się manipulowanie strukturami symbolicznymi w taki sposób, by stały się one, mniej lub bardziej ściśle, paralelne względem ustanowionego już wcześniej systemu niesymbolicznego [...]. W drugim znaczeniu z kolei podkreśla się manipulowanie systemami niesymbolicznymi w oparciu o relacje wyrażane poprzez systemy symboliczne [...]. Wzorce kulturowe ze swej natury pełnią rolę podwójną: nadają znaczenie – czyli obiektywną formę pojęciową – rzeczywistości społecznej i psychologicznej, zarówno przystosowując się do niej, jak i przystosowując ją do siebie”. C. Geertz, *Religia jako system kulturowy*, w: tegoż, *Interpretacja kultur...*, s. 115–116.

¹⁸ D.R. Olson, *Papierowy świat...*, s. 166.

¹⁹ J. Clifford, *Praktyki przestrzenne: badania terenowe, podróże i praktyki dyscyplinujące w antropologii*, tłum. S. Sikora, w: *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej. Kontynuacje*, wyb. i wstęp M. Kempny, E. Nowicka, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004, s. 154–155.

antropologii kulturowej. Clifford doszedł do wniosku, że początek XX wieku to czas, gdy kształtująca się dyscyplina naukowa wyraźnie budowała, zmieniała i przepracowywała własne granice, odcinając się od wcześniejszych konwencji łączących pisanie z podróżowaniem. „Literackość”, rozumiana przez autora *Writing Culture* przede wszystkim jako obecność figury pisarza, stała się u niego czymś przez antropologię wykluczającym, a następnie włączającym znów w obręb formacji dyskursywnej. Ta gra separacji i adaptacji jest dla Clifforda jasnym symptomem zmiany podejścia wobec spisanych danych – „faktów”. Podejście to rozciąga się od wyobrażania ich sobie jako wyniku obiektywnej obserwacji, która pozwala na oddzielenie tego, co obserwowane, od samego obserwatora, po postrzeganie ich jako elementu „fabuł” i wytworów „relacji ze światem”²⁰.

Również Clifford w swojej koncepcji – podobnie jak Geertz w swoich pomysłach – przedstawia model mający wskazywać na różnicę pomiędzy badaniami antropologicznymi a literaturą i ich stosunkiem do rzeczywistości kulturowej. U Clifforda mamy jednak do czynienia z dwupoziomą konstrukcją. Relacja między nauką a fikcją jest u niego wyłącznie konwencjonalna – niezależnie od tego, czy chodzi o praktyki terenowe, czy o praktyki pisma, okazują się one elementami gry dyskursów, której granice są na bieżąco wytwarzane. Stąd uwaga, że „[n]im zaistniał podział na gatunki związane z pojawieniem się nowoczesnych badań terenowych, podróże i pisarstwo podróżnicze obejmowało szerokie spektrum zjawisk”²¹. Praktyki dyscyplinowania ciał i tekstów to zmieniły. Rytuał i system zakazów, zapór i granic²² spowodował wyłonienie się pewnej konstrukcji świata i woli jej wyróżnienia – zdawał się twierdzić Clifford.

Równocześnie jednak umieścił on w centrum tego modelu dwie figury: autora (znak „literackości” istniejący na poziomie tekstu) i ciała antropologa (znak „norm” matrycujących proces poznawczy istniejący na poziomie tekstowej konstrukcji doświadczenia terenowego). Ta podwójność wydaje się kluczem do zrozumienia koncepcji Clifforda – powołuje on do życia

²⁰ Por. tamże.

²¹ Tamże.

²² Por. M. Foucault, *Porządek dyskursu...*, s. 11–12.

swoistego sobowtóra, który pozwala ustanowić dwie pozycje podmiotu w obrębie dyskursu, ale nie umożliwia wyjścia poza ten dyskurs. Innymi słowy: próbuje utrzymać rozbieżność pomiędzy poziomem badań a ich interpretacją²³, a jednocześnie pokazać, że to, co uznajemy za „dyskurs prawdziwy”²⁴, jest wyłącznie konwencjonalne i istnieje na poziomie sieci znaczących odezwanej od tego, co znaczone.

Doświadczenie terenowe również podlega u Clifforda rozszczepieniu. Z jednej strony autor *On the Edges of Anthropology* zrównuje je z praktykami dyskursywnymi, nawet jeśli te są wpisane w ciało w postaci habitusu. Z drugiej strony doświadczenie to łączy z doświadczeniami jednostki, które uznane zostają za zindywidualizowane i przygodne. Jako takie są one praktycznie niemożliwe do przeniesienia na papier, a przynajmniej wymagają wytworzenia i użycia przedstawiającego subiektywne stany języka. Pod tym względem konceptualizacja doświadczenia znów jest przede wszystkim transpozycją zaczerpniętego z językoznawstwa strukturalnego modelu relacji pomiędzy znakiem, znaczoną i znaczącą. Ostatecznie prowadzi to do sytuacji, w której etnograf zaczyna widzieć siebie przede wszystkim jako autora tworzącego fikcję dzięki wykorzystaniu klasycznych zabiegów literackich. To zaś budzi przekonanie, że „właściwa” interpretacja kultury nie jest i nigdy nie będzie możliwa.

Te przykłady – można by je mnożyć – wskazują, że problem zależności pomiędzy konwencjami literackimi ukształtowanymi w kulturze pisma i druku a sposobami doświadczenia i rozumienia świata konstruowanymi w ramach opierających się na modelach poznawczych, które wywiedzione są z naszej piśmienności, ostatecznie sprowadza się często do relacji prawdy i fałszu, obiektywności i subiektywności, reprezentacji rzeczywistości i gry wyobraźni, znaku i jego desygnatu. Kategorie te ulegają licznym rekonfiguracjom, ale ostatecznie stanowią pole wyłaniania się nowożytnych narracji podróźniczych, a później także tych *stricte* antropologicznych.

²³ Por. E. Kosowska, E. Jaworski, *Antropologia literatury antropologicznej. Przypadek Clifforda Geertza*, w: *Antropologia kultury – antropologia literatury. Na tropach kolicacji*, red. E. Kosowska, A. Gomóła, E. Jaworski, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2007, s. 125.

²⁴ M. Foucault, *Porządek dyskursu...*, s. 44.

Odpowiadając na pytanie, co mają one wspólnego z kształtującym się w XVI wieku systemem wczesnonowożytnej wiedzy, chcę pokazać, że stanowią zarówno narzędzia poznania świata, jak i systemy tworzące oraz utrwalające ontologiczne założenia na swój i jego temat w nowych polach relacji. Poszukiwanie źródeł tych kategorii i organizujących je zasad pozwoli, być może, na odkrycie specyfiki powstającego od Renesansu tekstualnego „laboratorium”, które nierozzerwalnie wiąże się z historią poznawania nowych lądów i odmiennych kultur przez europejskich podróżników.

W kontekście tak zakreślonej problematyki badawczej jednym z kluczowych tekstów, do których moim zdaniem warto wrócić, jest list Krzysztofa Kolumba do Luisa Santángela. Nie tylko ze względu na znaczenie, jakie miał dla procesu formowania się późniejszego dyskursu podróżniczego, lecz także z uwagi na niezwykle szeroki zakres komentarzy, interpretacji i opinii, które wokół niego powstały.

Listowi z 1493 roku często przyznawano status graniczny. Dokument ten został napisany u progu rewolucyjnych wydarzeń i procesów: rozpowszechnienia się druku, reformacji, krystalizowania się empirycznej metody naukowej. Zwiastował, być może, nowy porządek, ale sam jeszcze do niego nie należał²⁵. Możliwe, że dzięki swojemu wyjątkowemu umiejscowieniu i niezwyklej popularności przynajmniej częściowo pozwoli zbadać, w jaki sposób krystalizowały się nowożytne style poznania świata i modele organizowania wiedzy o tym, co nieznanne. Przeglądając się przelomowi XV i XVI wieku, powinniśmy zobaczyć horyzont, zza którego koncepcja *science/fiction* i „laboratorium” zaczyna się wyłaniać jako coś w ogóle możliwego do pomyślenia.

Science-fiction

W czasach Krzysztofa Kolumba, zgodnie z ustaleniami historyków, list był najpopularniejszą formą raportu z dalekich wypraw i często taki kształt

²⁵ Co ciekawe, również samego Kolumba często postrzegano jako postać zawieszoną między światami. Tak pisał o nim np. Tzvetan Todorov: „Niczym Don Kiszot wykazujący parowiekowe opóźnienie w stosunku do ludzi swych czasów, Kolumb chciałby wyruszyć na wyprawę krzyżową i wyzwolić Jerozolimę!”. T. Todorov, *Podbój Ameryki. Problem innego*, tłum. J. Wojcieszak, Aletheia, Warszawa 1996, s. 17.

nadawano nawet dziennikom²⁶. Relacje dotyczące odkryć zwykle przekazywano w skrytości. Krążyły jako forma wiedzy tajemnej wplątanej w relacje z instytucją władzy monarchicznej²⁷. Jednocześnie nowiny dotyczące dalekiego świata były, jak pisał Ferdynand Braudel, towarem na wagę złota²⁸. Pomędzy miastami rozpościerała się sieć połączeń kurierskich, pozwalająca na sprawne przekazanie papierów rządowych, ale też wiadomości od ambasadorów, kupców i osób prywatnych. By informacja trafiła z Madrytu do Konstantynopola, kurier potrzebował 66 dni²⁹.

Listy Kolumba do Królów Katolickich³⁰ bardzo szybko zostały upowszechnione, wyróżniając się na tle innych doniesień o odkryciach. Dzięki rozkwitającym w XV wieku pracownikom kopistów pojawiło się dwanaście różnych wydań: kastylijską wersję z Barcelony poprzedziły trzy edycje łacińskie z Rzymu. Kolejne wydanie było włoskie. Jeszcze później w Bazylei, Antwerpii

²⁶ *Listy o odkryciu Ameryki*, wstęp, wyb. i oprac. J. Kieniewicz, tłum. J. Perlin, A. Rurarz, J. Szymanowska, Novus Orbis, Gdańsk 1995, s. V.

²⁷ Choć dotrzeć możemy także do inaczej dystrybuowanych i pełniących inne funkcje kronik, relacji i wspomnień kupców z odkryć dokonywanych w XV wieku na afrykańskim wybrzeżu i w przepastnych przestrzeniach Atlantyku. Por. M. Tymowski, *Europejczycy i Afrykanie. Wzajemne odkrycia i pierwsze kontakty*, Fundacja na rzecz Nauki Polskiej, Toruń 2017.

²⁸ F. Braudel, *Kultura materialna, gospodarka i kapitalizm XV–XVIII wiek*, t. 1. *Struktury codzienności. Możliwe i niemożliwe*, tłum. E.D. Żółkiewska, PIW, Warszawa 1992, s. 327.

²⁹ Tamże.

³⁰ Do pierwszego listu nie mamy wglądu. Napisany tuż po przypłynięciu do Sewilli, miał jak najszybciej trafić do Izabeli i Ferdynanda. Jan Kieniewicz tłumaczy ten pośpiech: „Gdyby ktoś zdołał podważyć jego pierwszeństwo, czy nie straci przywilejów gwarantowanych w kapitulacjach? [...] Zmuszony do zatrzymania w Lizbonie musiał zauważyć, że król portugalski nie jest zachwycony i traktuje odkryte ziemie jako leżące w obszarze przyznanym Portugalii przez bulle papieskie”. W 1493 pojawiły się jednak również dwa kolejne listy – do intendenta królewskiego Luisa de Santángela oraz skarbnika Gabriela Sáncheza de Aragon. J. Kieniewicz, *Wstęp*, w: *Listy o odkryciu Ameryki...*, s. XXV. Warto przypomnieć, że opis wyprawy Kolumba znajduje się w dzienniku, raporcie wrzuconym do morza 14 lutego 1493 roku oraz we wspomnianym liście. Dziennik, który znamy, jest jedynie skrótem wykonanym przez Bartolomé de las Casasa. Oryginał przepadł. Por. K. Kolumb, *Pisma*, tłum. A.L. Czerny, PIW, Warszawa 1970, s. 359.

i Paryżu pojawiły się edycje łacińskie³¹. Wiadomość o dopłynięciu do Indii drogą zachodnią szybko więc stała się informacją publiczną (a przynajmniej rozpowszechnianą w rzadko dotąd spotykanej skali). Forma i treść podporządkowana relacjom władzy i jej interesom została w kolejnych latach przynajmniej częściowo uwolniona. Informacje o odkryciach wyłoniły się jako przedmiot komentarzy, transkrypcji i tłumaczeń. Weszły w zakres kompilacji i zestawień przedstawiających ówczesną wiedzę o stanie świata³². Nic więc dziwnego, że badacze literatury podróżniczej są zgodni: list był zapowiedzią wielkich zmian w ramach konwencji literackich związanych z podróżopisarstwem³³. Ze względu na wagę historyczną często uznaje się go za holotyp, na podstawie którego opisywano później nowe gatunki³⁴.

Jednocześnie wspomniany list jest, jak pisał Kieniewicz, „tak samo zagadkowy jak odkrywca”³⁵. Prowokuje przy tym całą serię pytań absorbujących kolejne pokolenia historyków i powracających z różną częstotliwością:

Kto więc i dlaczego spowodował rozpowszechnienie tej właśnie informacji?
[...] dlaczego Kolumb napisał i wysłał [kolejne] listy, zanim powiadomił parę

³¹ Tamże.

³² Przykładem mogą być antologie Valentima Fernandesa *Relação de Diogo Gomes* z 1506 lub 1507 roku (*O manuscrito „Valentim Fernandes”,* rev. A. Baião, [Editorial Atica], Lizbona 1940) oraz Francesco da Montalboddo *Paesi novamente ritrovati et novo mondo da Alberico Vesputio Florentino intituladoz* 1507 roku (F. da Montalboddo, *Paesi novamente ritrovati et novo mondo da Alberico Vesputio Florentino intitulado,* [H. Vincentino, Vicentia 1507], <http://gallica.bnf.fr/ark:/12148/bpt6k58988n/f2.image> [dostęp: 10.11.2018]).

³³ M.B. Campbell, *The Witness and the Other World. Exotic European Travel Writing, 400–1600*, Cornell University Press, Ithaca, NY–London 1988, s. 166.

³⁴ Tamże, s. 170. Warto w tym miejscu dodać, jakie cechy strukturalne są charakterystyczne dla takiego zapisu. Izabella Adamczewska zaznacza, że wywodzi się on z form użytkowych służących przewyciężeniu dystansu przestrzennego. Jest tekstem skierowanym do konkretnego adresata, a jednocześnie daje możliwość wypuklenia sylwetki nadawcy (z tym, że relacja nadawca–odbiorca może być zwrotna, jak w rozmowie). List często bywa wykorzystywany jako sposób na uwiarygodnienie narracji innego typu, wprowadzenie w nią głosu z zewnątrz lub zaznaczenie w niej wątków autotematycznych. Por. I. Adamczewska, *List*, w: *Słownik rodzajów i gatunków literackich*, red. G. Gazda, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2012, s. 531–532.

³⁵ J. Kieniewicz, *Wstęp...*, s. XXV.

królewską? [...] Dlaczego [...] w archiwum królewskim zachował się ten list prywatny, a przepadł list skierowany do pary królewskiej. [...] Kogo i o czym miał list przekonywać?³⁶

Tajemnica kryje się już w pierwszym zdaniu:

Ponieważ wiem Panie, jaką radością napawa Cię wielkie zwycięstwo dane mi przez Boga w mej podróży, więc piszę ten oto list, aby donieść, iż w przeciągu 33 dni dopłynąłem w Wysp Kanaryjskich do Indii, z flotą jaką powierzyli mi namiłościwiej nam panujący Król i Królowa³⁷.

Kieniewicz wylicza: w rękopisie z Simancas zapisano, że podróż trwała dwadzieścia dni; w wydaniach łacińskich liczba zmienia się na trzydzieści trzy; ze wskazań dziennika Kolumba wynika z kolei, że Santa Maria płynęła czterdzieści dwie doby³⁸. Dyskusja dotycząca tego, skąd wzięły się powyższe rozbieżności, mogłaby trwać bardzo długo. Ten sam fragment odsyła także do całego spektrum innych pytań dotyczących m.in. sposobów porządkowania doświadczenia podróży w obrębie tekstu. W pierwszym bowiem zdaniu znajdujemy fragmenty będące artykulacją relacji władzy, odniesienia do porządku kosmologicznego oraz podkreślenie sprawozdawczego charakteru listu. Wydaje się, że już na tym poziomie dostrzec można jego syntetyczny charakter, który wynika z różnorodnych funkcji: użytkowej, deskryptywnej, politycznej i symbolicznej. Bez wątpienia bowiem dokument ten miał zaświadczać przed władzą królewską istnienie nowych, bogatych w surowce ziem. Miał też określać możliwość prowadzenia misji chrystianizacyjnych. Panuje również względnie powszechna zgoda, że listy mogły być sposobem na prowadzenie gry między Kastylią, Portugalią a Kościołem, który kolejnymi bullami ogłaszany w tamtym czasie zakreślał światowe sfery wpływów³⁹.

³⁶ Tamże, s. XXV–XXVIII.

³⁷ K. Kolumb, *List do Luisa Santángela*, tłum. A. Rurarz, w: *Listy o odkryciu Ameryki...*, s. 3.

³⁸ Por. K. Kolumb, *Pisma...*, s. 25–149.

³⁹ A.H. de Oliveira Marques, *Historia Portugalii*, t. 1. *Do XVII w.*, tłum. J.Z. Klave, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1987, s. 199–202.

W tekście pozostały ślady tych uwikłań, trudno jednak jednoznacznie określić, jak wpływały na jego formę. Dzieje się tak przede wszystkim ze względu na strukturę takiego komunikatu, który skierowany jest – w założeniu – do konkretnego odbiorcy. Ta „pół-dialogiczność” powoduje, że w sytuacji braku trwałego zestawu nadrzędnych reguł (*ars epistolandi*) kształt, treść i ton listów w mniejszym lub większym zakresie zależne są od stosunku autora do adresata oraz charakteru kodu i subkodów, którymi obie strony się posługują. Te zaś punkty odniesienia często ulegają zatarciu⁴⁰.

A jednak z czasem to jedna ścieżka interpretacyjna rozcinająca, reorganizująca i tłumacząca relację pomiędzy tekstem a powyższymi porządkami okazała się dominująca. Gdy Amerigo Vespucci pisał (lub gdy sfabrykowany został⁴¹) list *Mundus Novus*, rozkwitła debata o prawdziwych i zmyślonych odkryciach, a także o tym, kto jest odkrywcą (ten, kto był pierwszy, czy ten, kto rozpoznał i nazwał nowy kontynent). Z tego zamętu wyłaniały się sposoby czytania tekstów o podróżach jako archiwalnych reprezentacjach rzeczywistych zdarzeń⁴² i sposoby pisania jako poświadczania lub przewidywania prawdziwego stanu rzeczy. Tworzyło się w związku z tym również pewne napięcie pomiędzy dotychczasową wiedzą, formami jej pozyskiwania i zapisu oraz technikami weryfikacji. Umożliwiło to w obrębie relacji z podróżą rozpoczęcie gry prawdy i fałszu oraz budowanie nowych systemów odwzorowywania rzeczywistości. W tym kontekście nie bez znaczenia jest i to, że XV i XVI wiek można uznać za epokę mapy. Właśnie ona i związane z nią systemy pomiarów stały u źródeł sukcesu kolejnych wypraw. Zapewne wpływały także na funkcje i kształty, jakie zyskały w XVI wieku teksty podróżnicze⁴³.

Z tego względu warto zaznaczyć, że mapa jako forma inskrypcji stała się centralna dla procesów ujednoznaczniania relacji między poznającym nieznanym światem odkrywcą a samym światem. Taką funkcję miały m.in. popularne

⁴⁰I. Adamczewska, *List...*, s. 531–532.

⁴¹Por. J. Kieniewicz, *Wstęp*, w: *Listy...*, s. XLVII.

⁴²D.R. Olson, *Papierowy świat...*, s. 278.

⁴³O „mapowaniu” odkryć przez Kolumba pisze W.D. Mignolo, *The Darker Side of the Renaissance: Literacy, Territoriality and Colonization*, University of Michigan Press, Michigan, MA 1995, s. 259–314.

w XV wieku portolany, które zostały uprawomocnione jako reprezentacje wybrzeża. Uprawomocnienie to stało się możliwe dzięki technicznym procedurom pozwalającym dokonywać zrozumiałej translacji pomiędzy wybranymi aspektami stosunków przestrzennych a ich wizualnym przedstawieniem. Były to jednak równocześnie procedury, które budowały możliwość przejścia od poziomu poznającego podmiotu umiejscowionego na różne sposoby w świecie („tutaj”) do poziomu podmiotu będącego częścią wiedzy zobiektywizowanej za pomocą ściśle określonych zasad (np. poziom znacznika na płaszczyźnie). Stawką w grze było bez wątpienia zbudowanie systemu pojęciowego stwarzającego szansę na powiązanie i syntezę informacji z wypraw w taki sposób, by odzwierciedlały rozmieszczenie lądów i oceanów na kuli ziemskiej. Wymagało to wynalezienia powszechnego, matematycznego układu odniesienia⁴⁴, co w konsekwencji dało szansę na eksplorowanie świata z punktu widzenia mapy, która z czasem stała się podstawowym modelem poddawanym empirycznemu sprawdzianowi w trakcie podróży⁴⁵. Model ten powinien odpowiadać konkretnym jakościom przestrzennym, przekładalnym na perspektywę i decyzje podróżnika. Aby stało się to możliwe, musiały zostać ustalone reguły interpretowania tej formy, którą powszechnie uznano za adekwatne odwzorowanie pewnego aspektu rzeczywistości.

Analogiczny *modus* relacji ze światem wyłania się z Olsonowskich analiz wczesnonowożytnej nauki. Wskazują one, że pismo miało za zadanie, zaczynając od tradycji XVI-wiecznego angielskiego empiryzmu, odwzorowywać rzeczywisty porządek rzeczy. Należało tylko zbudować spójny system translacji i reguł interpretacji, by poprawnie odczytać Księgę Natury. Nowe sposoby selekcji, integracji i oznaczania pewnych aspektów obserwowalnej rzeczywistości pozwoliły z czasem na ukształtowanie się wizualnych systemów pojęciowych, które traktowane jako środki reprezentacji, a nie metafory, stawały się nie tylko „modelami czegoś” (różnych aspektów świata),

⁴⁴ Podstawowy problem reprezentacji w przypadku mapy polegał na stworzeniu systemu rzutowania powierzchni kulistej na płaską. Konieczny do tego okazał się wynalazek siatki matematycznej i szerzej – matematyzacja przestrzeni geograficznej zapoczątkowana dzięki *Geografii* Ptolemeusza. Por. D.R. Olson, *Papierowy świat...*, s. 309.

⁴⁵ Olson pisze następująco: „papierowy świat staje się systemem pojęciowym, w obrębie którego dostępna zmysłowo rzeczywistość mogła być rozumiana”. Tamże.

lecz także „modelami dla czegoś” (pozwalały sobie aspekty porządkować i konceptualizować na nowe sposoby). Te systemy reprezentacji łączyły się z szeregiem operacji praktycznych, służących pozyskiwaniu danych, oraz instancjami weryfikującymi poprawność dalszych przekształceń (takimi jak eksperyment⁴⁶). Status wiedzy rozumianej szeroko jako wynik czytania Księgi Natury budowany zaczął być na grze prawdy i fałszu tworzącej granicę między rzeczywistością a fantazją. Aby tak się stało, tekstowa modalność tej formy wiedzy uznana musiała zostać za nośnik znaczenia dosłownego, historycznego i zamierzonego przez autora⁴⁷. Olson zaznacza również, że następstwem kształtującej się wokół przedstawionych procesów epistemologii jest wyłonienie się nowego autorytetu i instancji rozstrzygającej o słuszności odczytań i interpretacji – świadectwa zmysłów⁴⁸.

Z tak kształtującego się pola dyskursu wyłaniają się różnorodne interpretacje listu Kolumba. Łączy je jedna cecha wspólna: zawierają formuły rozczłonkowujące i przebudowujące te poziomy tekst i zasad jego organizacji, które wydają się zwartymi całościami. Można je moim zdaniem traktować jako symptomy pozwalające zobaczyć działanie nowego systemu reguł, które służą ustalaniu charakteru relacji między tekstem a światem.

List Kolumba mówiący o dotarciu do wyspy nazywanej przez zamieszkującą ją ludy Guanahani⁴⁹ staje się więc przede wszystkim – w zależności od formacji dyskursywnych, które próbują przejąć go jako przedmiot dociekań – matrycą późniejszych dyskursów naukowych, źródłem wiedzy o odkryciach geograficznych, a szerzej o wczesnej nowożytności, oraz miejscem ścierania się konwencji literackich i doświadczeń podróżniczych. Wyłania się więc na co najmniej trzy sposoby: 1) jako zacytowany współczesnych form poznania, 2) jako dokument dający wgląd w różne aspekty realiów dawnej epoki oraz 3) jako fikcja pretendująca do bycia prawdą.

⁴⁶ Por. F. Bacon, *Novum Organum*, tłum. J. Wikarjak, wstęp i oprac. K. Ajdukiewicz, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1955.

⁴⁷ Por. D.R. Olson, *Papierowy świat...*, s. 270.

⁴⁸ Tamże.

⁴⁹ Bardzo długo panowało przekonanie, że to San Salvador. Od lat 80. podaje się jej w wątpliwość. Por. D. Henige, *Guanahani the Elusive: The Columbus Landfall Debate in Historical Perspective*, „The Mariner's Mirror” 1992, vol. 78, issue 4, s. 449–467.

W pierwszym kontekście umieszcza go m.in. Giovanni Battista Torre, który w narracji Kolumba doszukuje się źródeł etnologii, geografii i biologii⁵⁰. Ta perspektywa znajduje swoje wyraźne oparcie w procedurach porównywania oraz gry różnic i podobieństw, którą prowadzi Kolumb, opisując ukształtowanie geograficzne terenu, charakter lokalnej fauny i flory, warunki klimatyczne, dobra materialne, tubylczą organizację terytorialną, stosunki władzy, systemy pokrewieństwa i wymiany, religijność lub jej brak, wartościowane pozytywnie lub negatywnie cechy charakteru tubylców, narzędzia, stroje, wybiórczo zauważane obyczaje oraz związane ze spotkaniem reakcje tubylców i podróżników. Porównywanie tych porządków często wiąże się ze stwierdzeniem jednego z trzech stanów:

- podobieństwa lub analogii – rdzenni mieszkańcy wierzą tak samo, jak my, że wszelkie dobre rzeczy są w niebie; warte uwagi są podobne do śródziemnomorskich widoki lasów sosnowych czy łąk; mieszkańcy kolejnych wysp nie różnią się od siebie mową, wyglądem ani obyczajami;
- ekscesu (nadmiaru lub braku) – drzewa i zioła przewyższają te rodzime, tubylcy są nadzwyczaj hojni i niezmiernie dobroduszni; brak im jednak ubrań, żelaza, rządu;
- przesunięcia czasowego – jest jak na ziemiach znanych Kolumbowi, ale w maju, nie w listopadzie (nie ma tu wszelako mowy o przesunięciu czasowym charakterystycznym dla modelu ewolucjonistycznego – Tajnowie nie są „współczesnymi przodkami” Kolumba).

Mary Campbell zaznacza, że Kolumb buduje wspomniane podobieństwa zgodnie ze starą tradycją osławiania tego, co obce. Jest ona wyraźnie widoczna już choćby u Marca Polo opisującego chrześcijaństwo wschodnie, i Bernarda Mandeville'a, gdy ten utrzymuje, że spotkane przez niego w trakcie wypraw karły były równie racjonalne, jak Europejczycy⁵¹. Ewa Nawrocka

⁵⁰ G.B. Torre, *Introduzione*, w: C. Columbus, *Raccolta completa degli scritti di Cristoforo Colombo ad illustrare e documentare la scoperta dell'America; recati in italiano corredati di note e di una introduzione e dedicati a Sua Maestà Vittorio Emanuele II re d'Italia*, ed. G.B. Torre, T. Lépagnez, Lione 1864, s. 11. Za to wskazanie dziękuję Małgorzacie Rygielskiej.

⁵¹ M.B. Campbell, *The Witness...*, s. 177.

zwraca dodatkowo uwagę na plastyczność opisu, bogactwo przymiotników o charakterze wartościującym i skłonność do idealizacji przyrody, widząc w nich środki uzupełniające te strukturalne zależności⁵².

Porządkująca konwencja działa u Kolumba również na kilku dodatkowych poziomach, m.in. selekcji tych aspektów rzeczywistości, które podlegają porównywaniu, i ogólnych zasad organizujących porównywane elementy w zrozumiałe kompleksy. Trzeci poziom, przecinający poprzednio wymienione, stanowią porządki przynależnościowe, a często także aksjonormatywne. Kolumb czyni możliwym formułowanie różnorodnie ujmowanych twierdzeń dotyczących identyfikacji istot ludzkich oraz form ich organizacji i wytwórczości. W efekcie pojawiają się także różne objaśnienia dotyczące środowiska przyrodniczego. Powstaje wieloaspektowy opis świata, który otwarty jest na rekonfiguracje i nowe typy związków (np. relacja klimat a obyczaje, wygląd a wiara). W liście Kolumba cały ten splot przenikają dwa nadrzędne porządki: królewski i boski. Ustanawiają one główne osie porównania: świata chrześcijańskiego z niechrześcijańskim oraz będącego już domeną Królów Katolickich z tym, który dopiero zostanie do niej włączony. Osie te nie wiążą wszystkich pojawiających się w korespondencji wątków, ale stanowią zdecydowaną dominantę. Pokazuje ona, które kategorie przynależnościowe tworzą i legitymizują oficjalny dyskurs odkryć, możliwy później do interpretowania jako źródło wyłaniania się dyskursów naukowych.

Również dokumentacyjna siła listu w dużej mierze czerpie z tej gry porównań, które traktowane bywają jako próba oddania postrzeganej rzeczywistości za pomocą nie zawsze skutecznych i adekwatnych środków. Jest więc sprawozdanie Kolumba uznawane przede wszystkim za dowód odkrycia nowego kontynentu. Stanowi cenny materiał służący rozważaniu charakteru kultur, które spotkał Wielki Admirał, oraz budowaniu przypuszczeń na temat ówczesnej fauny i flory. To, o czym list nie mówi, także staje się przedmiotem analiz i uwidacznia się w toczonych na przestrzeni wieków dyskusjach poświęconych samej postaci Kolumba i kontekstowi epoki. Ciekawe pod tym względem wydają się np. ustalenia dotyczące wiedzy Kolumba w zakresie

⁵² E. Nawrocka, *Opowieści o Raju utraconym. Przemiany topiki Raju w hispano-amerykańskiej powieści o selwie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2010, s. 30.

ekonomicznych struktur sieci handlowych Portugalii w Afryce i na wyspach Adriatyku⁵³, wywiedzione z analizy jego listów i dzienników.

Pytania o kompetencje odkrywcy przenikają się z tymi, które odnoszą się do motywacji i intencji autora. Wątpliwości dotyczące kompetencji admirała w dziedzinie żeglugi ścierają się ze stanowiskami, których zwolennicy utrzymują, że Kolumb dokładnie wiedział, co robi⁵⁴. Z kolei rekonstruowanie krok po kroku biografii i wydarzeń, które doprowadziły do epokowych odkryć, łączy się z ciągle ponawianymi zastrzeżeniami co do zasadności przyjętych ustaleń na temat życia Kolumba⁵⁵. Również umieszczanie odkrycia w kontekście innych wydarzeń historycznych, stosunków władzy i relacji społecznych rozszerza spektrum możliwych interpretacji listu, w których ujawnia się z różną siłą pragnienie poznania przyczyn i zdiagnozowania skutków. Poszukiwanie wiedzy o tym, jak było, łączy się z potrzebą rozpoznania, dlaczego tak się stało.

List okazuje się więc zapisem dającym wgląd w różne aspekty minionej rzeczywistości. Ale ujmuje się go też jako narzędzie służące potwierdzeniu władzy nad nowymi terenami, sposób artykułowania XV-wiecznego porządku kosmologicznego i element strategii pozwalającej Kolumbowi na utrzymanie swojej silnej pozycji na dworze. To rozmnożenie odniesień interpretacyjnych wynika stąd, że pytania dotyczące treści – opisu odkrycia – przeniesione zostają w obręb formy i kontekstu powstania dokumentu. Zabieg ten pozwala wyraźniej oddzielić od siebie różne sposoby funkcjonalizacji pisma i łączy się z wytyczeniem jasnych granic interpretacji, które pozwalają na konsekwentne uznawanie listu za świadectwo i przedstawienie. Umożliwiają też heurystyczne oddzielenie poziomu reprezentacji od poziomu funkcjonalizacji⁵⁶.

⁵³ W.D. Phillips Jr., *African and the Atlantic Islands Meet the Garden of Eden: Christopher Columbus's View of America*, „Journal of World History” 1992, vol. 3, issue 2, s. 163.

⁵⁴ Por. J. Kieniewicz, *Wstęp*, w: *Listy...*, s. XXIV.

⁵⁵ Kolumba uznawano za Katalończyka z Majorki, Portugalczyka, Korsykanina z Calvi, Galijczyka. Dla niektórych był korsarzem greckim, dla innych Anglikiem mieszkającym w Genui, jeszcze inni widzieli u niego polskie korzenie. Por. K. Kolumb, *Pisma...*, s. 7.

⁵⁶ Są przy tym wynikiem interpretowania listu – tekstu budowanego w oparciu o szeregi analogii i metaforyzacji – z perspektywy procedur analityczno-referencyjnych.

Podobne problemy wewnątrz tekstu rozwiązuje analiza konwencji literackich, środków retorycznych i popularnych toposów. Podejmujący ją autorzy mierzą się z najtrudniejszym zadaniem – rozdzielenia znaczenia dosłownego od przenośnego, wpisania w interpretację tekstu teorii metafory i metonimii, oddzielenia zasad budowania gry analogii od zasad budowania reprezentacji.

Aby ten cel został osiągnięty, teksty Kolumba muszą być traktowane jako sposób nadania sensu temu, co odkrywca zobaczył, i jako strategie osvajania obcego porządku za pomocą znanych formuł, na których ostateczny kształt wpływa „gęstość bieżących doświadczeń”⁵⁷. Detale związane z odkryciami stają się świadectwami tych doświadczeń, choć ulegają przemieszaniu ze znanymi toposami konwencji literackich, które pozwalają nabrać doświadczeniom zrozumiałego kształtu. Tak czytana opowieść zawarta zarówno w liście, jak i dziennikach Kolumba jest przede wszystkim aktualizacją wyobrażenia Raju Ziemińskiego – *locus amoenus*, Złotego Wieku i Edenu⁵⁸. Jawi się także jako wariacja na temat romansu arturiańskiego – zwłaszcza pod względem konstrukcji postaci narratora i ze względu na obecność istot nadprzyrodzonych⁵⁹. Znaleźć możemy w niej również motywy charakterystyczne dla opisów królestwa Księdza Jana, Wyspy Świętego Brendana, Wysp Szczęśliwych czy czyścica św. Patryka. Staje się wreszcie powtórzeniem wątków i strategii pisarskich z tekstów namiętnie przez Kolumba czytanych: Mandeville’a, Marca Polo, Piotra z Ailly, Ptolemeusza, Pisma Świętego i Seneki⁶⁰.

Z tych względów Campbell widzi w liście Kolumba przede wszystkim fantazję, marzenie⁶¹. Warto jednak zwrócić uwagę, że fantastyczny Raj uzyskał w pismach Kolumba weryfikowalne empirycznie położenie. Figura bohatera miała zaświadczać o tym, że jego odkrycia są prawdziwe, a pisma wcześniejszych podróżników i filozofów służyły Kolumbowi przy formułowaniu wstępnych tez na temat celów podróży i weryfikacji charakteru rzeczywistych odkryć. Fantazja miesza się więc w liście i dziennikach z rzeczywistością,

⁵⁷ M.B. Campbell, *The Witness...*, s. 166.

⁵⁸ Tamże, s. 174–175.

⁵⁹ Tamże, s. 167–168.

⁶⁰ Por. K. Kolumb, *Pisma...*, s. 8–9.

⁶¹ B. Campbell, *The Witness...*, s. 169.

podział na te dwie strefy nie jest jasny. Dawne obrazy świata i gatunkowe wytyczne łączą się z zaświadczeniem o odkryciu narracją.

Jednak list jako całość nie jest tym, co czynią z niego wszystkie opisane wyżej linie cięcia, granice i relacje między porządkami ustanowionymi przez mnożące się komentarze. W komentarzach tych za punkt odniesienia przyjmuje się wyobrażenie tekstu jako dokumentu (jednoznacznej formuły zaświadczonej o prawdziwym stanie rzeczy) i Raju jako pojawiającego się w nim wymysłu. W ten sposób dochodzi do budowania ostrej granicy między *science* a *fiction*.

Science – fiction

W każdej z opisanych wyżej trajektorii rozpleniwania się komentarzy wątpliwości budzi charakter tekstu i status tego, do czego tekst się odnosi. Za każdym razem trudnością – czasami artykułowaną wprost, czasami jedynie domyślną – okazuje się umiejscowienie listu pomiędzy prawdą a fałszem, wyobrażeniem a rzeczywistością, tym, co stanowi wynik ambicji, by oddać porządek rzeczy, a tym, co jest wyłącznie wymysłem wynikającym z braku kompetencji, niedostatków wiedzy lub pragmatyki komunikacji.

Podstawowa trudność wynika stąd, że niemożliwe okazuje się zrekonstruowanie spójnej zasady pozwalającej na selekcję i przekład własności postrzeżeń na własności tekstu, który nie jest traktowany wyłącznie jako reprezentacja, ale nie jest też wyłącznie metaforą lub performatywem. Wydaje mi się, że list Kolumba można potraktować jako przypadek graniczny, nieodpowiadający w pełni późniejszym próbom jego klasyfikacji. Za pomocą bowiem mnożenia analogii Kolumb wpisuje nieznaną terytorium w znane wyobrażenia świata, być może prowadzi również grę polityczną, w której znaki odnoszące się do Złotego Wieku mają dać zielone światło kolejnym wyprawom. Używa ich jednak także po to, by pokazać dosłowne podobieństwa i różnice pomiędzy znanymi i nieznanymi lądami. Przynajmniej tak analizowane zapisy są interpretowane.

Przyjrzyjmy się tym fragmentom listów i dziennika, które stanowią swoisty komentarz Kolumba na temat pisma i języka – pomogą one naświetlić

przedstawiony problem. Tzvetan Todorov podpowiada dwa niezwykle ciekawe pod tym względem wątki. Przede wszystkim zwraca uwagę na manię nazywania, której łatwo ulegał admirał. Powtarzając gest Adama, ze świadomością, że niektóre odwiedzone miejsca mają już swoje nazwy lokalne, Kolumb zaczął nadawać im „imiona”. Najpierw boskie i królewskie (Zbawiciel – San Salvador, Maryja Dziewica – Santa Maria de la Concepción, król Hiszpanii – Fernandina, jego żona – Isabela), następnie takie, które odnoszą się do zauważonych i ujmowanych w języku jakości. Piękny Przylądek zostaje tak nazwany, gdyż jest estetycznie atrakcyjny. Zatoka Palmowa staje się nią ze względu na rosnące wszędzie palmy. Pojawiają się też określenia bardziej metaforyczne, choć odnoszące się do topograficznych właściwości zobaczonych miejsc: Paszcza Węża, Paszcza Smoka, Przylądek Dzwonów, Przylądek Gwiazdy⁶².

„Rzeczy powinny nosić nazwy im odpowiadające”⁶³ – konstatuje po tych wyliczeniach Todorov. Autor *Teorii symbolu* zaznacza, że szal nazywania i obsesja na punkcie języka przejawiają się u Kolumba również na inne sposoby. Admirał chce uczyć tubylców kastylijskiego, często także komentuje ich zdolności na tym polu. Co więcej, ukochał sobie papugi powtarzające wydawane przez człowieka dźwięki – Tainowie nauczyli się przynosić mu je w darze⁶⁴.

Jeszcze jedna przywołana przez Todorova sytuacja wydaje się symptomatyczna:

nauczywszy się indiańskiego słowa „kacyk” [Kolumb] nie tyle stara się dowiedzieć, co ono znaczy w konwencjonalnej i relatywnej hierarchii Indian, ile chce zobaczyć, jakiemu dokładnie hiszpańskiemu słowu odpowiada, jak gdyby było zrozumiałe samo przez się, że Indianie ustalają te same cechy dystynktywne, co Hiszpanie; tak jakby hiszpańskie użycie tego słowa nie stanowiło jednej z wielu konwencji, lecz naturalny stan rzeczy⁶⁵.

Ta interpretacja daje wykładnię schematu relacji między słowami a rzeczami, który można zauważyć u Kolumba. Zgodnie z nim słowo nie jest już częścią

⁶² Por. K. Kolumb, *Pisma...*, s. 6.

⁶³ T. Todorov, *Podbój...*, s. 35.

⁶⁴ Wątek ten porusza B. Campbell, *The Witness...*, s. 201.

⁶⁵ T. Todorov, *Podbój...*, s. 37.

świata ani oznaką do rozszyfrowania, lecz może służyć za narzędzie opisujące porządek rzeczywistości⁶⁶.

W tym kontekście warto zanotować także pewne „rozszczepienie”, zauważone przez Campbell w liście Kolumba o Haiti, pisanym w 1502 roku do papieża. „Ta wyspa to Tars, Cyntia, Ofir, Ophaz, Cipango, a my nazwaliśmy ją Hispaniola”⁶⁷ – pisał admirał, wskazując na równoważność dwóch, dla nas rozdzielnych porządków: mitycznego i geograficznego. Z listu – zgodnie z jego późniejszymi interpretacjami – wynika, że odkryta wyspa jest jednocześnie Ofirem i Española – lądem stanowiącym wcielenie chrześcijańskiej wizji świata oraz nową, odkrytą, nazwaną i wziętą w posiadanie ziemią. Uobecnianie się mitu w słowie i świecie jest tu zestawione z procesem dopasowywania słów do świata⁶⁸. Dwa porządki istnieją nie tyle równolegle, co razem ze sobą. W obrębie procedur myślowych budowanych w kluczu praktyk analogistycznych⁶⁹ pojawia się relacja reprezentacji. Metafora i przedstawienie są tu traktowane na równych prawach.

Wydaje się, że w ten sposób mapa i połączona z nią potrzeba oznaczania miejsc wdziera się w obręb innego *modus* poznania, dla którego chrześcijańska wyobraźnia i wyobraźnia geograficzna mogą wspólnie służyć usensowianiu świata. Pod tym względem pismo okazuje się mieć charakter mediacyjny, pozwala bowiem na syntezę różnych porządków. Dzieje się tak m.in. za sprawą zdolności pisma do przemilczenia intencji autora i przez możliwość różnych funkcjonalizacji listu, które pozwalają na uruchomienie wybranych kluczy interpretacyjnych w zależności od kontekstu i potrzeb czytelnika.

⁶⁶ Według Michela Foucaulta ulegnie to zmianie w XX wieku, gdy „prawo dyskursu oddzieliło się od reprezentacji”. Por. M. Foucault, *Słowa...*, s. 120, 126–127.

⁶⁷ „Esta isla es Tarsis, es Cethia, es Ofir y Ophaz é Cipango, y nos la habemos llamado Española”. Za: B. Campbell, *The Witness...*, s. 178.

⁶⁸ Słowa nadają się od teraz do karczowania, nie do odszyfrowywania. Por. M. de Certeau, *Wynaleźć...*, s. 139.

⁶⁹ Analogizm według Philippe’a Descoli opiera się na idei, że wszystkie byty na świecie są „rozdrobnione i zbudowane z wielu esencji, form i substancji oddzielonych od siebie, często bywają przy tym sortowane według stopniowanej skali, jak na przykład w idei Wielkiego Łańcucha Bytów, który służył za podstawowy model kosmologiczny w czasach europejskiego średniowiecza i renesansu”. P. Descola, *Beyond Nature and Culture*, „Proceedings of the British Academy” 2006, vol. 139, s. 145.

W interpretacjach pism Kolumba negocjowaniu ulega więc relacja pomiędzy mitem i geografją, ale definitywne rozdzielenie tych domen uznawane bywa za wynik późniejszych procesów zachodzących w obrębie badanego pola dyskursu. Jeśli list ma być traktowany jako dokument, świadectwo i dowód, konieczne jest utożsamienie tego, co napisane, z tym, co do czego wszyscy zgodzą się, że miało miejsce. Konieczna jest też umowa dotycząca statusu inskrypcji. Olson sugeruje trzy posunięcia, dzięki którym tekst może stać się nośnikiem naoczności: 1) rozwinąć środki pozwalające konstruować jednoznaczność; 2) stworzyć zapisy, które mogą być uważane za ekwiwalenty domniemanych intencji autora; 3) przygotować formuły, które pozwolą odbierać inskrypcje jako adekwatnie sygnalizujące właściwy sposób ich traktowania⁷⁰.

Najważniejszą konsekwencją tego procesu jest ustanowienie „prawdziwości” jako kategorii akontekstualnej – zamkniętej w piśmie, lecz dotyczącej reguł tworzących jego związek z opisywaną rzeczywistością. Na takim gruncie mogła rozkwiatać „nauka/fikcja”, w której reguły rządzące konwencją literacką łączą się z regułami produkcji wiedzy o świecie uznawanej za prawdziwą. Problem nie tkwi w użytych formułach słownych i konwencjach literackich, lecz w ich klasyfikacji albo jako formy referencji poświadczającej prawdę o świecie, albo alegorii, w której formy służące informowaniu o tym, co prawdziwe, są używane do budowania wyobrażonych światów⁷¹.

W tak zakreślonych ramach wybrane formuły słowne stają się sposobem na opisanie przygodnego doświadczenia jednostkowego lub skonwencjonalizowanego procesu badawczego, który prowadzi do powstania pewnego typu wiedzy. Konieczne jest przy tym wytyczenie jasnych kryteriów dotyczących tego, jak poszczególne własności reprezentacji przekładają się na własności rozważanych obiektów⁷². W ten sposób metafora zostaje oswojona i zamieniona w narzędzie przedstawienia. Jednocześnie może być traktowana jako model dla nowych doświadczeń i konwencji poznawczych.

Właśnie w tak skonfigurowanym polu dyskursu w jego relacji do tego, co pozadyskursywne, możliwe jest myślenie o literaturze podróźniczej

⁷⁰ D.R. Olson, *Papierowy świat...*, s. 274.

⁷¹ Por. tamże, s. 338.

⁷² Por. tamże, s. 326.

i tekstowych formach przedstawiania odmienności jako specyficznym wariacie interdyscyplinarnego laboratorium⁷³. Powstaje ono dzięki jasno wytyczonej granicy między wewnątrz, będącym domeną różnych form zapisu, i tym, co znajduje się na zewnątrz⁷⁴. To piśmienne inskrypcje traktowane jako środki służące nie tylko przypomnieniu sobie rzeczy, lecz także – i przede wszystkim – ich przedstawianiu, pozwoliły na powstanie modeli sprawujących kontrolę nad procesami wyodrębniania istotnych cech opisywanych zjawisk i ustalania łączących je związków. Dostarczyły także punktu odniesienia umożliwiającego manipulowanie skalą i kontekstami, w których umieszcza się wybrane postrzeżenia.

List Kolumba poprzedza te możliwości, ale jednocześnie daje nam wgląd w trwałość formuł, które z czasem wyłoniły się w różnych formacjach dyskursywnych jako warunki i znaki prawdziwości zapisu. Zaliczyć można do nich np. założenie, że rzeczywistość jest strefą poznawalną empirycznie. Nic więc dziwnego, że mnożeniu i kontroli zaczęły podlegać sformułowania będące próbami opisu wyłącznie tego, co widzialne i możliwe do naocznej weryfikacji. Nic też dziwnego w tym, że na znaczeniu w dyskursie podróźniczym zyskała figura autora, który poświadcza, co „faktycznie” miało miejsce.

Laboratorium, tak jak je tu rozumiem, w tekście podróźniczym może ukonstytuować się w momencie, gdy pojawią się i zostaną uprawomocnione

⁷³Tekst jako laboratorium pojawia się jako koncept także w pracach Ryszarda Nycza: „Humanistyczny tekst to nie jest – i nie powinien być traktowany jako – jedynie standardowy przedmiot; neutralny nośnik skończonych wyników poznawczej, twórczej pracy, gdzie indziej i kiedy indziej wykonanej; re-prezentacja tego, co wobec niego uprzednie i niezależne. To bowiem także zakumulowany w nim proces (regulowany profesjonalnymi procedurami) tworzenia, poznawania, badania, oraz aktywowane w toku tego procesu środowisko warsztatowo-dziedzinowe i kulturowo-doświadczeniowe, będące »funkcjonalnym odpowiednikiem laboratorium. Jest to miejsce prób, eksperymentów, symulacji« (wedle określenia Latoura). Dopiero wszystkie te trzy wymiary, łącznie uwzględniane, pozwalają zdać sobie sprawę, jak sędzę, z natury naszego dyskursywnego »przedmiotu«. R. Nycz, *W stronę innowacyjnej humanistyki polonistycznej: tekst jako laboratorium. Tradycje, hipotezy, propozycje*, „Teksty Drugie” 2013, nr 1–2, s. 240.

⁷⁴De Certeau pisał: „Czym jest więc pisanie? Dla mnie to konkretna czynność polegająca na zbudowaniu we własnej przestrzeni tekstu mającego władzę nad zewnętrżnością, z której najpierw ją wyizolowano”. M. de Certeau, *Wynaleźć...*, s. 136.

konwencje budujące specyficzną relację między światem, słowem a pismem. Chodzi tu o taką konwencję, która pozwala na określenie omawianych zależności w kategoriach przedstawienia, nie zaś analogii i nieskrępowanej niczym metafory. Wtedy właśnie laboratorium może posłużyć produkcji zarówno nauki, jak i fikcji literackiej. Obie są bowiem formułami porządkującymi dyskurs w obrębie pola wiedzy budowanego na bazie reguł reprezentacji. Nie oznacza to jednak, że nie istnieją żadne wytyczne pozwalające oddzielić od siebie te dwie modalności. W różnych typach laboratoriów, będących prefiguracjami późniejszej literatury podróźniczej i antropologicznej, niektóre z opisanych tu procedur ulegają wzmocnieniu, a przede wszystkim zostają uzupełnione konkretnymi, zrytualizowanymi praktykami translacyjnymi i narzędziami przekładu. Praktyki i narzędzia te związane są ze stylami podróźowania, metodologiami badawczymi i wyłaniającymi się przedmiotami wiedzy. Podróż i wyjazd w teren stają się modelami dla form tekstowych, te zaś oddziałują zwrótnie na kształt procedur poznawczych i charakter wywołanego materiału. Laboratorium w formie tekstu dotyczącego podróży buduje się w ciągłym przekodowywaniu „modelu czegoś” w „model dla czegoś” i na odwrót. Badane jakości świata i ich inskrypcje połączone zostają zgodnie z krystalizującymi się pragnieniami nowożytnej woli wiedzy⁷⁵.

Daleko jeszcze z tego miejsca do nowożytnych dyskursów naukowych o człowieku w jego geograficznym zróżnicowaniu, bardzo precyzyjnie strzegących granic tego, co może zostać wypowiedziane. Daleko też do momentu, w którym to, co wyobrażone, stało się Innym tego dyskursu – przedmiotem wykluczenia, ale też wzmożonego zainteresowania badawczego. Daleko wreszcie do stabilizacji kodów pozwalających bezbłędnie identyfikować, które dokumenty pisane są fikcjami, a które zaświadczają o „prawdziwym” świecie. Wszystkie z tych procesów wydają się jednak możliwe dopiero w obrębie pola „nauki/fikcji”, które opiera się na zasadzie radykalnego oddzielenia obu porządków przy zachowaniu wspólnego wzorca reprezentacji i tej samej teorii metafory.

⁷⁵ „Jeśli cofnąć się nieco: na przełomie XVI i XVII wieku pojawiła się [...] wola wiedzy antycypująca jej obecne treści. Kreśliła ona plany przedmiotów możliwych, obserwowalnych, mierzalnych, klasyfikowalnych. [...] narzucała (w sposób bardziej ogólny niż jakiegokolwiek określone narzędzie) poziom techniczny, który utrzymywać powinny akty poznania, aby były weryfikowalne i użyteczne”. M. Foucault, *Porządek...*, s. 13.

Bibliografia

- Adamczewska I., *List*, w: *Słownik rodzajów i gatunków literackich*, red. G. Gazda, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2012, s. 531–532.
- Bacon F., *Novum Organum*, tłum. J. Wikarjak, wstęp i oprac. K. Ajdukiewicz, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1955.
- Bratuń M., *Ars apodemica. Narodziny – rozwój – zmierzch*, w: *Wędrować, pielgrzymować, być turystą. Podróż w dyskursach kultury*, red. P. Kowalski, Katedra Kulturoznawstwa i Folklorystyki Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2003, s. 67–76.
- Braudel F., *Kultura materialna, gospodarka i kapitalizm XV–XVIII wiek*, t. 1. *Struktury codzienności. Możliwe i niemożliwe*, tłum. E.D. Żółkiewska, PIW, Warszawa 1992.
- Campbell M.B., *The Witness and the Other World: Exotic European Travel Writing, 400–1600*, Cornell University Press, Ithaca, NY–London 1988.
- Certeau M. de, *Travel Narratives of the French to Brazil: Sixteenth to Eighteenth Centuries*, transl. K. Streip, „Representations” 1991, vol. 33, s. 221–226.
- Certeau M. de, *Wynaleźć codzienność. Sztuki działania*, tłum. K. Thiel-Jańczuk, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008.
- Clifford J., *Praktyki przestrzenne: badania terenowe, podróże i praktyki dyscyplinujące w antropologii*, tłum. S. Sikora, w: *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej. Kontynuacje*, wyb. i wstęp M. Kempny, E. Nowicka, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004, s. 52–91.
- Derrida J., *O gramatologii*, tłum. B. Banasiak, Wydawnictwo Officyna, Łódź 2011.
- Descola P., *Beyond Nature and Culture*, „Proceedings of the British Academy” 2006, vol. 139, s. 137–155.
- Eisenstein E., *The Printing Press as an Agent of Change*, Cambridge University Press, Cambridge 1979.
- Foucault M., *Archeologia wiedzy*, tłum. A. Siemek, wstęp J. Topolski, PIW, Warszawa 1977.
- Foucault M., *Porządek dyskursu*, tłum. M. Kozłowski, słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2002.
- Foucault M., *Słowa i rzeczy. Archeologia nauk humanistycznych*, tłum. T. Komendant, A. Tatarkiewicz, słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2007.

- Geertz C., *Opis gęsty: w poszukiwaniu interpretatywnej teorii kultury*, w: tegoż, *Interpretacja kultur. Wybrane eseje*, tłum. M.M. Piechaczek, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2005, s. 17–47.
- Geertz C., *Religia jako system kulturowy*, w: tegoż, *Interpretacja kultur. Wybrane eseje*, tłum. M.M. Piechaczek, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2005, s. 109–150.
- Geertz C., *Zmącone gatunki. Nowa formuła myśli społecznej*, w: tegoż, *Wiedza lokalna. Dalsze eseje z zakresu antropologii interpretatywnej*, tłum. D. Wolska, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2005.
- Henige D., *Guanahani the Elusive: The Columbus Landfall Debate in Historical Perspective*, „The Mariner’s Mirror” 1992, vol. 78, issue 4, s. 449–467.
- Kieniewicz J., *Wstęp*, w: *Listy o odkryciu Ameryki*, wstęp, wyb. i oprac. J. Kieniewicz, tłum. J. Perlin, A. Rurarz, J. Szymanowska, Novus Orbis, Gdańsk 1995, s. I–XLVIII.
- Kolumb K., *Pisma*, tłum. A.L. Czerny, PIW, Warszawa 1970.
- Kosowska E., Jaworski E., *Antropologia literatury antropologicznej. Przypadek Clifforda Geertza*, w: *Antropologia kultury – antropologia literatury. Na tropach koligacji*, red. E. Kosowska, A. Gomóła, E. Jaworski, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2007, s. 112–131.
- Krzywy R., *Od hodoeporikonu do eposu peregrynackiego. Studium z historii form literackich*, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2011.
- Listy o odkryciu Ameryki*, wstęp, wyb. i oprac. J. Kieniewicz, tłum. J. Perlin, A. Rurarz, J. Szymanowska, Novus Orbis, Gdańsk 1995.
- Malinowski B., *A Diary in the Strict Sense of the Term*, pref. R. Firth, transl. N. Guterman, The Athlone Press, London 1967.
- Malinowski B., *Dziennik w ścisłym znaczeniu tego wyrazu*, wstęp i oprac. G. Kubica, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2008.
- Mignolo W.D., *The Darker Side of the Renaissance: Literacy, Territoriality and Colonization*, University of Michigan Press, Michigan, MA 1995.
- Montalboddo F. de, *Paesi novamente ritrovati et novo mondo da Alberico Vesputio Florentino intitulato*, [H. Vincentino, Vicentia 1507], <http://gallica.bnf.fr/ark:/12148/bpt6k58988n/f2.image> [dostęp: 10.11.2018].

- Nawrocka E., *Opowieści o Raju utraconym. Przemiany topiki Raju w hispanoamerykańskiej powieści o selwie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2010.
- Nycz R., *W stronę innowacyjnej humanistyki polonistycznej: tekst jako laboratorium. Tradycje, hipotezy, propozycje*, „Teksty Drugie” 2013, nr 1–2, s. 105–124.
- O manuscrito „Valentim Fernandes”*, rev. A. Baião, [Editorial Atica], Lizbona 1940.
- Oliveira Marques A.H. de, *Historia Portugalii*, t. 1. *Do XVII w.*, tłum. J.Z. Klave, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1987.
- Olson D.R., *Papierowy świat. Pojęciowe i poznawcze implikacje pisanie i czytania*, tłum. M. Rakoczy, wstęp G. Godlewski, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2010.
- Phillips Jr. W.D., *Africa and the Atlantic Islands Meet the Garden of Eden: Christopher Columbus’s View of America*, „Journal of World History” 1992, vol. 3, issue 2, s. 149–164.
- Todorov T., *Podbój Ameryki. Problem innego*, tłum. J. Wojcieszak, Aletheia, Warszawa 1996.
- Torre G.B., *Introduzione*, w: C. Columbus, *Raccolta completa degli scritti di Cristoforo Colombo ad illustrare e documentare la scoperta dell’America; recati in italiano corredati di note e di una introduzione e dedicati a Sua Maestà Vittorio Emanuele II rè d’Italia*, ed. G.B. Torre, T. Lépagnez, Lione 1864, s. 10–56.
- Tymowski M., *Europejczycy i Afrykanie. Wzajemne odkrycia i pierwsze kontakty*, Fundacja na rzecz Nauki Polskiej, Toruń 2017.
- Writing Culture. The Poetics and Politics of Ethnography*, ed. J. Clifford, G.E. Marcus, California University Press, Berkeley, CA 1986.